Rocznik XIX. Kraków, 29 października 1911. Nr. 44.

„GŁOS LUDU"

i

„NOWY DZWONEK"

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 hal. za wiersz, lub jego miejsce drobnym drukiem w jednej szpalcie

Rocznik XIX. Kraków 29 października 1911. Nr. 44.

GŁOS LUDU

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKIE DLA LUDU POLSKIEGO

Wychodzi na każdą niedzielę.

Wydawca imieniem Komitetu Stanisław Jasiński.

Prenumerata wynosi w Austryi: na rok 4 kor. — Na pół roku 2 kor. W Niemczech na rok 5 kor.

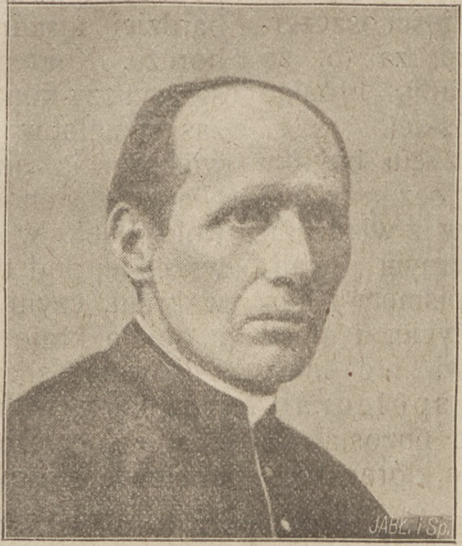
Do innych krajów 6 kor. — Do Ameryki rocznie 2 dol. Numer pojedynczy 8 hal. Zmiana adresu 20 h.

Redakcya i Administracya „GŁOSU LUDU": Kraków, ul. św. Tomasza 35.

†

X. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

W małym pokoiku Towarzystwa emigracyjnego św. Rafała, na nizkiem żelaznem łóżku, przeznaczonem dla emigrantów, zakończył ks. Stanisław Stojałowski w poniedziałek dnia 23 bm. w Krakowie swój pracowity, burzliwy i ofiarny dla polskiego ludu 66-letni żywot. W otoczeniu najbliższej swej rodziny i spowiednika przepędził ostatnie swe chwile wśród pasowania się ze śmiercią, która go wkońcu z woli wyroków Bożych zmogła, zapomocą nieuleczalnej choroby żołądkowego raka. Niespożyty i wielki jego duch opuścić musiał sterane pracą i chorobą ciało, pozostały tylko martwe zwłoki, a wraz z niemi, to brzemię prac, zasług i dorobku, jakie po sobie zostawił śp. ks. Stojałowski.



Trudno w tej chwili pisać o nim wszystko, co zrobił i co przeszedł w swem długoletniem życiu. Bo opisać jego życie, to znaczy tyle, co pisać historyę dziesiątek ostatnich lat, w których lud polski w Galicyi walczył o swoje prawa, o swe wyzwolenie.

Zresztą dał się nam poznać prawie wszystkim.

Wróg czy przyjaciel śp. ks. Stanisława Stojałowskiego — obydwaj zawsze na jedno zgadzać się musieli, że pierwszym twórcą dzisiejszego ruchu ludowego, jego siły i potęgi był nie kto inny — tylko ks. Stojałowski. Ani żaden Sta-

piński, ani Daszyński, ani przeróżni inni agitatorzy polityczni nie mogą tego o sobie powiedzieć, jeżeli nie chcą posługiwać się kłamstwem. Lud polski w Galicyi ruszył z miejsca do walki o zdobycie dla siebie politycznych i obywatelskich praw za wezwaniem i pod wodzą śp. ks. Stojałowskiego, który tym sposobem stał się twórcą i przywódcą pierwszym ludowym.

Ten jeden rys z jego życia wzięty wystarczy chyba na udowodnienie, że był to wielki i niezwykły człowiek.

A jeżeli dodamy do tego jeszcze tę krzyżową i krwawą drogę, jaką iść musiał, by wiernym pozostać swoim zasadom i ideałom, jeżeli sobie uprzytomnimy, jak za ciężką pracę odpłacano mu się pościgami prokuratorskimi, kajdanami badeniowsko-żandarmskimi, jak prześladowaniem i więzieniem go karmiono, jak na każdym kroku przez rząd i stańczykowską politykę ustawicznie go zwalczano, prawie nawet do ostatniej chwili jego życia, a on się mimo to złamać nie dał i pozostał zawsze samym sobą, to wobec tego przyznać trzeba, że był to człowiek niepospolity, który wytrwał mimo znęcań i prześladowań na swym posterunku do końca.

Nienawidzili go ludowcy przez podszczuwania Stapińskiego, którego śp. ks. Stojałowski był nauczycielem i wychowawcą. Obrzucali go bez litości oszczerstwami socyalni-demokraci za to, że walczył o wyzwolenie ludu, broniąc zarazem wiary chrześcijańskiej.

Nie brak było w jego życiu błędów także, bo któż z nas jest bez grzechu? Ale jednak mimo zatargów z władzami kościelnemi, pozostał wiernym Ewangelii Chrystusowej, którą pismem i słowem szerzył przez całe życie, i głosił zawsze i wszędzie ludowi nie inny, tylko chrześcijański i społeczno-ludowy program. Takim pozostał do ostatniego kresu swego życia, które zakończył zaopatrzony św. Sakramentami po katolicku i z krzyżem w ręce, a z medalikiem N. Maryi Panny na szyi.

W tem doczesnem życiu wycierpiał już śp. ks. Stojałowski wiele, a za resztę już go P. Bóg osądził. My tylko dziś nad zwłokami i jego mogiłą wznieśmy westchnienie: Niech duszy jego raczy dać P. Bóg wieczne zbawienie.

W następnym numerze podamy kilka szczegółów z życia ś. p. X Stojałowskiego.

Wewnętrzna polityka Austryi.

Od kilkunastu dni obraduje już parlament austryacki. Zebrał się on po letnim wypoczynku pod hasłem walki z drożyzną i niby szczerze zabrał się do pracy. Szczerość ta jednak jest obłudą krytą zręczną maską, pod którą widać brak energii, zupełną rozbieżność starań stronnictw i zupełne rozbicie.

Po wyborach ostatnich wiele w parlamencie się zmieniło. Koło polskie napchane stańczykami i podkomendnymi ich ludowcami stało się wprawdzie bardziej jednolite, straciło jednak wiele z demokratycznego swego charakteru. Raz po raz popełnia błędy, które znowu podkopują powagę Koła w kraju i jeszcze bardziej utrudnią przyszłe walki wyborcze. Koło polskie poszło na służbę agraryuszy-konserwatystów, tem samem zaś stanęło w sprzeczności z olbrzymią większością opinii publicznej w kraju. Niejasne stanowisko, jakie prezydyum Koła zajęło w sprawie kanałowej, brak wszelkiej pod tym względem informacyi w kraju, czyni rozdział między Kołem a opinią krajową coraz większym.

Również sprawa Śląska stanowi ciemną kartę w historyi działalności obecnego Koła. Dopuszczenie do tego, żeby posłowie śląscy byli zmuszeni wystąpić

z Koła dlatego, że Koło to nie chciało, czy nie umiało bronić interesów Polaków na Śląsku, jest wielką winą, która bynajmniej nie przyczyni się do poprawienia opinii Koła polskiego w kraju.

Mimo jednak tych błędów, które oceniać możemy tylko my, w stosunku do innych partyi politycznych w parlamencie, Koło jest jednym z najsilniejszych klubów.

Rząd obecny pod przewodnictwem bar. Gautscha jest w tem niemiłem położeniu, że nie ma większości w Izbie posłów. Partya chrześcijańsko-społeczna Czesi wszelkich przekonań politycznych, oraz kluby socyalistyczne i ruskie, albo wprost wrogo występują przeciw rządowi, albo też nie popierają go, trzymając się polityki t. zw. wolnej ręki. Tem samem nie może rząd myśleć o przeprowadzeniu jakiejś poważniejszej ustawy, gdyż nie ma pewności czy w danej chwili parlament mu jej nie odrzuci. Wprowadza więc na porządek dzienny Izby tylko takie sprawy, które nie napotkają u większości Izby na opór.

Ponieważ jednak cały szereg nowych ustaw czeka załatwienia, a niektóre z nich jak np. ustawa wojskowa są bardzo pilne, bar. Gautsch zamierza za wszelką cenę doprowadzić do utworzenia stałej większości w parlamencie. Obrał w tym celu dwie drogi. Z jednej strony pragnie pozyskać większe stronnictwa polityczne dla siebie przez to, że gabinet obecny w części zostanie zmieniony i część ministrów ustąpi, a na ich miejsce przyjdą przedstawiciele tych stronnictw. Tak więc Polacy w nowym gabinecie otrzymaliby dwóch ministrów, Czesi także dwóch, resztę zaś tek otrzymałyby stronnictwa niemieckie.

Z drugiej strony został w Czechach zamianowany namiestnik hr Thun specyalnie na to, aby przeprowadził w Czechach porozumienie, między Czechami, a Niemcami.

I jedna i druga akcya dopomogłaby do utworzenia większości w Izbie, a tem samem do wzmocnienia stanowiska bar. Gautscha.

Rokowania te i układy usunęły obecnie na drugi plan wszelkie inne sprawy w parlamencie. Posłowie zamiast radzić o drożyźnie, po cichu naradzają się nad tem, kto w razie zmian w gabinecie zostanie ministrem. Z Polaków poważnym kandydatem na ministra jest ludowiec radca Kędzior, również wymieniają prezesa Koła dr. Bilińskiego.

Pan Stapiński jakoś wyzbył się już apetytów na tekę ministeryalną i cicho siedzi.

Rokowania jednak przeprowadzone przez rząd nie doprowadziły na razie do żadnych dodatnich wyników.

Walka z drożyzną.

II.

Omówiliśmy już z ogólnego stanowiska sprawę drożyzny u nas w kraju. Zastanowić się jeszcze trzeba dokładniej nad niektórymi środkami zaradczymi, przy pomoczy których należy walkę z drożyzną przeprowadzać.

Jeśli badamy powody jakie u nas drożyznę wywołują, widzimy, że n. p. mięsa w Galicyi posiadamy więcej niż nam go potrzeba. Niestety! wywożą go od nas całymi pociągami. Ziemniaki na potrzeby własne by wystarczyły, ale olbrzymie ilości idą do Prus, do Czech. A smutnem przy tem, jest to, że tam idą te produkty masowo, kupione tu za lichą cenę, aby dla pośredników zdobywać tam majątki. Pośrednicy ci obniżają cenę, aby przez to potaniały same produkty. Np. ceny bydła według notowań urzędowych spadły na targu wiedeńskim w przeciągu od 29 sierpnia do 3 października b. r. o 6 hal. na 1 kg. żywej wagi, a ceny nierogacizny o 16 do 20 h., a mimo to ceny mięsa u rzeźników w jatkach nie obniżyły się ani trochę. Przeciwnie, w całym szeregu miast galicyjskich rzeźnicy, korzystając z tego, że przez pryszczycę nie mogli zaopatrywać się dość obficie w mięso tutaj, u nas, podnieśli znacznie ceny z tej racyi, że bydło z daleka muszą

sprowadzać. Mimo jednak, iż stosunki w ostatnich czasach znacznie się poprawiły i bydło co tygodnia tanieje, ceny mięsa w miastach nie spadły, ale przeciwnie utrzymują się przy dawnych wysokich cenach.

Widzimy więc, że z jednej strony rolnik i włościanin skarży się, że musi tanio sprzedać, z drugiej zaś ludność miejska grozi rewolucyą dlatego, że z powodu wysokich cen mięsa się wprost dokupić nie może. Kto temu winien? Odpowiedź jasna zupełnie. Tymi wygładzającymi nas są pośrednicy, u nas w Galicyi przeważnie żydzi. Oni skupują po targach wszelkie środki spożywcze i albo je wywożą poza granice kraju, albo też po bardzo drogich cenach sprzedają.

Pierwszym więc ratunkiem w walce z drożyzną jest zbliżenie się wzajemnie wsi i miast, wspólna organizacya ekonomiczna. My musimy starać się wyzbyć pośredników przy zakupnie naszych potrzeb codziennych, a także przy ich sprzedaży, a wtedy uczynimy pierwszy zasadniczy krok do uzdrowienia stosunków. W jaki sposób jednak to pośrednictwo usunąć? Dość znaleść się na targu w którym z naszych muiejszych miasteczek, aby się przekonać, jsk bardzo włościanie nasi do tych pośredników się przyzwyczaili. Na targ do takiego n. p. Jordanowa przyjeżdzają i przychodzą chłopi z całej okolicy, znosząc jaja i masło. Szereg »kupców« żydowskich czatuje już na drogach przed miasteczkiem i tak skrzętnie nieraz wszystko zakupią, że nawet miejscowa ludność nie może niczego dostać. Nakupione masy towaru ładują następnie w skrzynie i na kolej i wysyłają w świat. Ma się rozumieć, że znajdzie się jeden na dziesięciu chłopów, który żydowi nie sprzeda i do miasta doniesie, ale znowu ten sprzedaje bardzo drogo, bo widzi, że towaru w mieście mało, a wielu kupujących.

Najskutecznlej przeciw tym pośrednikom walczyć powinny nasze Kółka rolnicze. One mogą najskuteczniej potworzyć oddziały handlowe przy dotychczasowych działach i ująć w swe ręce pośrednictwo w sprzedaży takich rzeczy jak masło, jaja, mleko, a nawet zboże. Ma się rozumieć powinny te Kółka przy pomocy swych zarządów powiatowych otworzyć odpowiednie filialne sklepy w miastach i przy pomocy tych sklepów zbywać towary. W ten sposób bez wielkich zachodów i tworzenia nowych organizacyi możnaby szybko przeprowadzić stworzenie sieci takich grup — Kółek rolniczych, któreby swe najbliżej położone miasta zaopatrywały w żywność.

Niestety! u nas wszystko rozbija się o brak inicyatywy i troszkę energii, jakiej do przeprowadzenia takiej akcyi potrzeba. O drożyźnie spisano już tomy całe, a nikt nie chce podjąć się przeprowadzenia tego drobnego postulatu, aby jajo lub masło dla potrzeb miejskich na wsi wykupił nie żyd-pośrednik, ale uczciwie prowadzonc Kółko rolnicze.

Rzucamy tę myśl dlatego, aby nasze Kółka rolnicze, zastanowiwszy się nad nią, z własnej inicyatywy rozpoczęły akcyę w tym kierunku. A z pewnością cały szereg miast z całą gotowością pospieszy im z pomocą i materyalną i moralną.

Ludowcowe bałwochwalstwo i zasługi p. Stapińskiego.

(Dokończenie).

Narzeka dalej p. Korzeniowski w „Przyjacielu ludu“, że większa część duchowieństwa nie sprzyja ludowcom i p. Stapińskiemu.

Na to musimy odpowiedzieć, że duchowieństwo już z powołania swego przeznaczone do pracy nad ludem, do ludu odnosi się nie wrogo, ale życzliwie, gdy jednak widziało, ż wódz stronnictwa ludowego w każdym prawie numerze swej gazetki lżył duchowieństwo i osłabiał wiarę ludu, musiało się odwrócić od niego, musiało brać w obronę powierzoną sobie trzodę przed wilkiem w owczarni.

Polityka kazała Stapińskiemu zaprzestać tej walki, ale chcąc pokazać swoją potęgę, nie dopuścił on swym wpływem do wyboru żadnego księdza do parlamentu, a teraz chce aby mu się duchowieństwo wysługiwało. To chyba dzikie żądanie.

Duchowieństwo zna swój obowiązek względem ludu i spełnia go, ale musi odróżniać lud od wodza ludowców Stapińskiego, który swą działalnością Kościołowi katolickiemu u nas wyrządził dużo szkody.

Nie mają łaski u p. Korzeniowskiego także urzędnicy i nauczyciele, którzy o niczem nie myślą, tylko o podwyższeniu pensyi a chłopa oświeconego nie lubią.

Na tych wszystkich wrogów ludu jest jedynem lekarstwem: Stapiński, on sobie ze

wszystkimi daje radę, wszystkich zwalcza i gromi, a pieczą swoją osłania przed nimi cały lud wiejski. Więc wszyscy ci wrogowie walą się na Stapińskiego, ale on jest bohaterem niepokonanym, odpiera wszystkie ataki i wiedzie lud do zwycięstwa.

Takie hymny na swą cześć drukuje pan Stapiński w swoim „Przyjacielu ludu“, wprawdzie pod artykułem tym nie podpisał swego nazwiska — może ze skromności — ale podpisał go jakiś wielbiciel z Lanckorony — ale to wszystko jedno. Aby uzupełnić zasługi Stapińskiego dodamy do tego wianka jeszcze kilka kwiatków.

1) Stapiński zaprzepaścił bank parcelacyjny, przyprawił wielu włościan o stratę setek tysięcy udziałów w tym banku i setek tysięcy inne banki, a głównie bank krajowy, co znowu na płacących podatki musi się odbić.

2) Sprzedał koncesyę na bank ludowy żydowskim przedsiębiorcom.

3) Naraził interesy chłopskie przez sojusz z konserwatystami za cenę dwóch milionów koron na ratowanie przed odpowiedzialnością sądową zarządu banku parcelacyjnego, do którego i on należał.

4) Zaprzedał interesy robotników w Borysławiu na rzec właścicieli kopalni, o co obecnie toczy się sprawa w sądzie.

5) Zaprzyjaźnił się z żydem Kanarkiem dla ozdoby stronnictwa ludowego.

6) Napada na „Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych“, które w kraju posiada ogromne zasługi około podniesienia stanu chłopskiego.

O tych jednak czynach Stapińskiego w „Przyjacielu ludu“ głucho — a przecież i te czyny rzucają prawdziwe światło na Stapińskiego, nie mówiąc już nic o zbogaceniu się jego przy robieniu powyższych interesów.

Z kraju i ze świata.

Nowe podatki.

Rząd austryacki od początku obecnej sesyi, wnosi ciągle nowe ustawy o podatkach. Obecnie w najbliższych dniach ma rząd zamiar przedłożyć parlamentowi znowu trzy ustawy podatkowe. Pierwsza ustawa projektuje podwyższenie podatku od wódki; przypomnieć należy, że projekt tego podatku był już przedłożony parlamentowi w ubiegłej kadencyi, wtedy jednak nie został uchwalony. Druga ustawa zaprowadza państwowy monopol na zapałki. Równocześnie zaś z tym monopolem zostanie znacznie podwyższony podatek od wszelkich przyrządów służących do sztucznego zapalania, a więc od zapalniczek benzynowych i t. p. Również ma rząd zamiar przedłożyć ustawę podwyższającą podatek od piwa.

Jest więc nadzieja, że z chwilą wprowadzenia tych podatków wszystkie artykuły nimi objęte znowu podrożeją. I to nazywa rząd walką z drożyzną!

(*Rokowania mięsne.*) Niedawno w Budapeszcie rozpoczęły się dalsze rokowania o dowóz mięsa. Najważniejszym punktem są warunki, pod jakimi rząd węgierski **zgodzi się na podwyższenie ilości mięsa serbskiego.** Termin ukończenia tych rokowań zależy od wysokości nowych żądań węgierskich.

Referenci fachowi austryaccy przybyli do Budapesztu dziś rano, jest ich trzech.

Katastrofy kolejowe.

W niedzielę dnia 22-go bieżącego miesiąca o godzinie 4 tej nad ranem najechał na stacyi w Trzebini pociąg ciężarowy zdążający do Krakowa na pociąg ciężarny jadący z Krakowa.

Zderzenie by było straszne w skutkach. Maszyna pociągu pierwszego wbiła się w wagony towarem zapełnione, dalsze zaś wagony w tej chwili spiętrzyły się jeden nad drugim. 19 wagonów zapełnionych towarami padło ofiarą katastrofy. Wagony zdruzgotane naładowane były przeważnie miałkim cukrem w workach (szły z Podwołoczysk do Czech), jeden zaś wagon był napełniony papierem, szedł z Czech do Galicyi. Oprócz tego zdruzgotaną została maszyna pociągu towarowego nr. 286, oraz uszkodzony został tor na długość 15 wagonów.

Z ludzi poniósł ciężkie uszkodzenie bremzer pociągu 286 nazwiskiem Skala, którego natychmiast bezprzytomnego z gruzów wydobyto i wysłano do spitala do Krakowa. Ma strzaskane obie nogi i grozi mu utrata tychże. — Straty wynoszą około miliona koron.

Prawie w tym samym czasie, tylko nieco wcześniej, bo o godz. 3 nad ranem wykoleił się na stacyi w Rzeszowie pociąg towarowy, zdążający z Krakowa do Lwowa. Powodem wykolejenia się był źle naładowany wóz, który na linii skrzyżowania się wyskoczył z toru. Siedm wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych.

Z personalu pociągu nikt nie odniósł żadnych zranień. Zo względu na to, że tor zatarasowanym został szczątkami rozbitych wagonów, oraz materyałem w nich wiezionym, przeważnie kartoflami, ruch osobowy odbywał się z przesiadaniem zanim tor oczyszczono.

Z innych krajów.

Turcya. (*Wojna z Włochami*). Po pierwszych zwycięstwach, które odnieśli Włosi nad Turkami w Trypolisie obecnie coraz częściej nadchodzą wiadomości o klęskach, jakie Włosi ponoszą. W ostatnich dniach rozegrała się pod miastem Trypolisem, które Włosi zajęli, krwawa potyczka, która zakończyła się zwycięstwem Turków.

Przebieg jej był następujący:

Jeźdźcy arabscy i tureccy, zasłonieni przez wzgórza piaszczyste, podsunęli się tak blizko do włoskich straży przednich, że zaskoczyli Włochów znienacka i zmusili linię strzelców włoskich do ucieczki. Dopiero na skraju niewielkiego lasu palmowego jeźdźcy arabscy zaprzestali pogoni i zaczęli się cofać. Włosi ruszyli za nimi, tymczasem jednak oddział piechoty tureckiej, obszedłszy Włochów od strony morza, zaszedł ich z tyłu, tak, że Włosi znaleźli się w dwu ogniach, rażeni z przodu przez ustępujących Arabów, z tyłu zaś przez piechotę turecką. Działa okrętów włoskich nie mogły z tego powodu rozpocząć ognia w obawie rażenia swoich, a i światła reflektorów okrętowych nie sięgały nieprzyjaciela zakrytego przez las palmowy.

Gdy świt nadchodził, walka ustała. W rowach zajmowanych przez strzelców włoskich, znaleziono 15 zwłok żołnierzy, a zebrane gilzy od nabojów karabinowych wskazywały, że każdy z broniących się Włochów wystrzelił 60 nabojów. Turcy zostawili na placu boju tylko 2 zabitych, wszystkich zaś ranionych zabrali z sobą. W oddaleniu 500 kroków od rowów strzelców, w stronę morza, znaleziono cztery stosy pokrwawionych części ubrania żołnierzy włoskich. Zapewne więc marynarze włoscy, wylądowawszy tutaj, zabrali wszystkich ranionych i ciała zabitych na okręty dla ukrycia strat istotnych. Straty te jednak musiały być bardzo znaczne. Urzędowy wszakże raport powiada, że jeden tylko żołnierz zaginął.

Włochom nie wiedzie się także i w innych miejscowościach. Pod miastem Benghaprzyszło do drugiej bitwy, w której Włosi stracili około 1200 ludzi i także musieli się cofać. Mszcząc się za te klęski przygotowują atak floty włoskiej na wyspy tureckie i miasta nadbrzeżne położone na morzu egejskim, a zarazem mobilizują znowu 50,000 żołnierzy, których wyślą na plac boju.

(*Pożar w Konstantynopolu*). Pożar, który szalał tu 21 b. m. wieczór w dzielnicy Sultan Bajasid trwał **ośm godzin**. Opanować zdołano go dopiero o godzinie 2 w nocy. Pożar zniszczył 500 domów, w tem meczet i szereg pałaców drewnianych, różnych dygnitarzy tureckich. Pożar zaczął się w pałacu Sadika baszy. Ofiarami żywiołu padli Grecy, Ormianie i żydzi. Ratunek utrudniał bardzo brak wody. **Dwa tysiące ludzi pozostało bez dachu**, szkoda wynosi dwa miliony franków.

Chiny (*Rewolucya*). W Chinach rewolucya przeciw obecnemu rządowi i królowi przybiera coraz szersze rozmiary. Wojska rządowe stoczyły z rewolucyonistami bitwę pod miastem Haukau i zostały zupełnie pobite. Część wojsk rządowych przeszło nawet do rewolucyonistów.

W Pekinie, gdzie mieszka król, nastała zupełna panika. Szkoły wojskowe w Pekinie zamknięte, ponieważ wszyscy wychowankowienie przyłączyli się do rewolucyi, W kołach dworskich panuje przerażenie z powodu wiadomości o wybuchu buntu wśród wojsk, stacyonowanych w Pekini i w Bodinfu, gdzie jest główna siedziba wojsk, przeznaczonych do ochrony dworu cesarskiego. Wyżsi dygnitarze wycofują z banków depozyty i wysyłają je zagranicę. Zewsząd nadchodzą wiadomości o wielkich zdobyczach rewolucyonistów, którzy zyskują coraz więcej zwolenników.

Wiadomości o dalszych postępach rewolucyi są jeszcze dość niejasne. Zdaje się, że powstańcy zajęli port traktatowy I-Czang o sto mil angielskich poniżej Haukau, Jo Czao-Fu, miejscowość na południe od rzeki Jang-Tse Kiang, że usadowili się w Szang-Szan, stolicy prowincyi Hunan i w Snifi, wielkiem centrum kopalnianem w prowincyi Seczuen. Z mapy widać, że ruch objął w ten sposób środek i południe cesarstwa chińskiego.

Na podstawie nietylko już domysłów, ale po części stwierdzonych faktów można śmiało stwierdzić, że cały plan dzisiejszej rewolucyi chińskiej wyszedł ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie do niedawna przebywał Sun-Yatsen, uważany za kierownika całej „ruchawki“ chińskiej. Niektórzy twierdzą, że obecna rewolucya leży w interesie Stanów Zjednoczonych, które pragnęłyby Chiny widzieć republiką, aby w nich tem łatwiej zdobyć wielki rynek zbytu dla swego handlu. Japonia oczywiście patrzy na to zazdrosnem okiem i wolałaby, aby był nadal utrzymany dotychczasowy stan rzeczy. Przed kilku tygodniami Stany Zjednoczone wydały nagle rozkaz zmobilizowania całej swej floty nad wybrzeżem kalifornijskiem. Nikt wtedy nie wiedział, jaki był cel tych zarządzeń Ameryki, dzisiaj jednak zagadka już się wyjaśniła: Stany Zjednoczone już wówczas wiedziały o przygotowującej się rewolucyi prawdopodobnie przez Sun-Yatsena zostały ostrzeżone, że Japonia ma zamiar z chwilą wybuchu rewolucyi wkroczyć do Chin, aby tam zrobić porządek, a przytem także upiec swoją pieczeń. Aby temu przeszkodzić, Stany Zjednoczone zmobilizowały swoją flotę.

Tak więc rewolucya w Chinach nabiera znaczenia wielkiej akcyi politycznej.

Kronika kościelna.

Biskupem krakowskim zostanie na pewno ks. Adam Sapieha. Tak pisze lwowska »Gazeta Narodowa« i wiedeńska »Reichspost« Ks. Adam Sapieha jest kanonikiem kapituły lwowskiej i prałatem Ojca św. Pochodzi z rodu książęcego i liczy 45 lat życia.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya krakowska. X. Franciszek Kliś, wikaryusz parafii św. Szczepana w Krakowie, otrzymał prezentę na probostwo w Zawoi.

Dyecezya przemyska. Zamianowani: dziekanem drohobyckim X. Władysław Frydel, datychczasowy poddziekani i proboszcz w Komarnie; poddziekanim drohobyckim X. Jan Szałayko, prepozyt w Drohobyczu.

Administracyę parafii w Leszczawie dolnej powierzono X. Kazimierzowi Smólskiemu, proboszczowi w Birczy. Przywilej noszenia Rokiety i Mantoletu kanon. otrzymali: X. Józef Foryś, dziekan rymanowski i proboszcz w Haczowie; X. Roman Malinowski, dziekan rzeszowski i proboszcz w Słocinie. Odznaczeni odznaką kanonicką: X Franciszek Wilczewski, proboszcz w Żmigrodzie nowym; X. Leon Kruszyna, proboszcz w Kobylanach. Urlop dwumiesięczny w celu poratowania zdrowia otrzymał X. Bronisław Dutkiewicz, wikary w Moszczenicy. Zmarł X. Michał Klajewicz, katecheta szkoły 5-klasowej w Sokołowie, w 34 roku życia i 11 kapłaństwa. R. i. p.

Konkurs na opróżnione probostwo w Leszczawie dolnej rozpisano z terminem do 25 listopada 1911.

Archidyecezya gnieźneńsko-poznańska obchodzi w tym roku 50-lecie kapłaństwa X. Biskupa Edwarda Likowskiego, który rządzi nią od śmierci Arcybiskupa Stablewskiego, to jest od lat czterech.

Ksiądz Biskup Likowski ma obecnie 75 lat; Biskupem jest od roku 1897, Gorliwy to kapłan i działacz zasłużony dla społeczeństwa polskiego. Mając wielką naukę i zdolności pisarskie, opracował i napisał kilka dzieł ważnych i ciekawych, a między niemi »Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w 18 tym i 19 tym wieku«.

Ojciec święty Pius X przesłał ks Biskupowi Likowskiemu z okazyi jego jubileuszu serdeczne życzenia telegraficznie a nadto osobny list, który tak opiewa:

Pius P. P. X

Czcigodnemu Bratu pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Na wiadomość, że na dniu, w którym dziesięć pięcioleci Twojej pracy kapłańskiej mija, składają Ci uroczyście życzenia, poleciliśmy zakomunikować Ci telegraficznie, że życzymy Ci z całego serca wszystkiego dobrego.

Wielkie zasługi, które położyłeś około Kościoła, żądają zdaniem naszem dobitniejszego wyrażenia Naszych uczuć. Z powodu tego wysyłamy niniejsze pismo jako za pewnienie naszej serdecznej miłości, jako pozdrowienie Nasze z życzeniami najlepszego powodzenia na długie lata, a które dla pozyskania łaski Boskiej ma Ci przynieść Nasze Apostolskie błogosławieństwo, którego Tobie Czcigodny bracie, ukochanemu duchowieństwu i ludowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu udzielamy.

Dano w Rzymie u św. Piotra, dnia 26 września 1911, dziewiątego roku naszego Pontyfikatu.

Pius P. P. X.

Nowiny.

Błogosławieństwo Ojca św. dla ks. Stojałowskiego. Gdy się Ojciec św. dowiedział od ks. Cormiera Generała OO. Dominikanów, że ks. Stojałowski leży w Krakowie ciężko chory, polecił przesłać mu natychmiest telegraficznie błogosławieństwo papieskie.

Ks. Stojałowski jakkolwiek nader już słaby, prosił swego spowiednika O. Honorata Kapucyna, by przesłał podziękowanie Ojcu św. w następujących słowach:

Umierający X. Stanisław Stojałowski przesyła Jego Świątobliwości najserdeczniejsze podziękowanie za apostolskie błogosławieństwo i wyznaje, że jest wiernym synem Kościoła katolickiego oraz Stolicy Apostolskiej. Ojcu Generałowi zaś przesyła Bóg zapłać za jego łaskawość.

Nieszczęśliwe wypadki. Seńko Bojko 80 letni starzec w Mikołajowie w pow. bobreckim łuszczył 9 bm. fasolę, siedząc pod glinianą ścianą stodoły. Z powodu silnego wiatru ściana zawaliła się, a gruzy przysypały Bojkę tak, że nadbiegli na miejsce wypadku sąsiedzi wydobyli go z pod gruzów już bez życia.

— W Niemstowie, koło Cieszanowa przy wykonywaniu robót drenarskich przez krajowe biuro melioracyjne, zawaliła się cegielnia i gruzami swemi zagrzebała trzech robotników. Z pod gruzów wydobyto trzy bezkształtne masy ciał ludzkich. Zabici byli ojcami licznych rodzin i pochodzili z powiatu przeworskiego. Wdrożono dochodzenia.

Kolej Dębica-Jasło. Z początkiem bieżącego miesiąca rozpoczęła swoje czynności komisya obchodowa i stacyjna kolei lokalnej Dębica-Jasło. Trasa tej kolei przechodzi z Dębicy przez Grabiny, Lipnik, Pilzno, Bielowy, Jaworze Górne, Kamienicę Dolną, Brzostek, Klecie do Bukowy, stąd zaś do Kołaczyc, Kowalowy do Jasła. Stacye będą: w Grabinach, Pilznie, Brzostku, Kołaczycach i Jaśle.

Nowe stypendya. Zmarły w Przemyślu ks. Jan Szalay zapisał 20.000 koron na dwa stypendya dla gimnazylnych uczniów narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej. Pierwszeństwo mają uczniowie przebywający w Zakładzie naukowym utworzonym w Przemyślu, przez X. Biskupa Pelczara, następnie krewni, a w braku obu tych kategoryj, gimnazyaliści, pochodzący z Jawornika polskiego, a także i uczniowie szkół przemysłowych lub handlowych.

Zmniejszenie się pryszczycy. Ostatni wykaz powiatów zamkniętych z powodu pryszczycy wykazuje znaczne zmniejszenie się liczby zarażonych zagród. Według spisu z dn. 14 października było zarażonych pryszczycą 2461 gmin, w tem 39,890 zagród i 349 pastwisk.

Kradzleże „listów amerykańskich". W urzędzie pocztowym na dworcu kolei Południowej w Wiedniu aresztowany został praktykant pocztowy Henryk Müller, obwiniony o kradzież listów amerykańskich z pieniędzmi, przechodzącemi przez Wiedeń głównie do Galicyi i Węgier. Müller przyznał się, że od lutego b. r. wynosił dwa razy tygodniowo po 50 do 60 listów i znachodził w nich łączną kwotę do 100,000 dolarów tygodniowo.

Milionowy zapis na instytucyę naukową. Warszawska Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem imienia Mianowskiego, otrzymała niespodzianie bardzo poważne źródło dochodów. Mianowicie przed laty ś. p. Żyliński zapisał tej instytucyi teren naftowy na Kaukazie. Kasa Mianowskiego, która wahała się nawet czy zapis przyjąć, zapisany jej teren naftowy sprzedała firmie Rotszyldów za 3000 rb. (!)

Na szczęście zastrzeżono w kontrakcie, że piąta część czystego zysku z eksploatacyi nafty będzie należeć do Kasy. Obecnie okazało się, że zyski są wprost olbrzymie. Za jeden miesiąc lipiec r. z. Kasa otrzymała jako 5-tą część zysku **70.000** rubli. Za następny miesiąc firma Rotszyldów przysłała Kasie **90.000** rubli. Wogóle teren zapisany Kasie Mianowskiego przez ś. p. Zylińskiego ma przenosić miliony. Ta instytucya ma więc zapewnione stałe olbrzymie dochody.

Smierć z rozpaczy za groszem. Żona pewnego obywatela w Lipnicy na Sląźku pruskim położyła w gazetę owinięte oszczędności w wysokości 3 tysięcy marek na biurko. Podczas uprzątania wrzuciła córka nie przeczuwając nic złego, gazetę z banknotami do pieca. Następnie napaliła w piecu i pieniądze zgorzały. Kiedy małżonkowie powrócili do domu, zapytał mąż o pieniądze. Przywołano córkę i dopiero cała sprawa się wydała. Z rozpaczy z powodu utraty majątku odebrał sobie małżonek życie.

Psie mięso jako baranie. W Salzburgu, restaurator Emig, smacznymi swych gości raczył kąskami. Prócz restauracyi trudnił się także wyrobem wędlin i dowiedziono mu, że krowę, obarczoną ciężkiemi bolączkami, kazał ubić, a nawet niezdrowe części mięsa zużył do wyrobu kiełbasy. Rzeźnik, sporządzający tę kiełbasę, dostał wymiotów; chore cielę również w ten sposób przemienił w przysmaki, a wreszcie zastrzelił swego psa i mięso to sprzedał ludziom jako baraninę.

Drugiego ubitego psa przemienił w »Pöckelfleisch« i z mięsa tego kazał robić knedelki mięsne. Trzech służących z tego powodu zachorowało na tyfus. Parobcy oblali psie mięso mydlaną wodą, sądząc, że w ten sposób uchylą się od tegoż spożycia. Emig wypiukał mięso i oddał do użytku kuchennego.

Wytwórca tych przysmaczków skazany został na miesiąc aresztu. Tłumaczył się przy rozprawie w ten sposób, że mięso psie uważa jako lekarstwo dla suchotników. Sąd jednak nie uznał słuszności tych wywodów.

Mięso z Uragwaju, z kraju leżącego w południowej Ameryce, doradza sprowadzać do Austryi poseł uragwajski. Ogłasza on w pismach wiedeńskich list, w którym przedstawia, że dla Austryi byłoby tylko korzystnem i pożądanem sprowadzać mięso z Argentyny, ale z Uragwaju, który ma nadzwyczaj bogaty stan bydła.

W Uragwaju jest 10 milionów bydła rogatego i 39 milionów owiec. O jakości wołów uragwajskich daje wyobrażenie ta okoliczność, że przeciętna waga takiego wołu wynosi 800 kg. brutto, a dostarcza on 480 kg. doskonałego mięsa. Poseł wskazuje także na to, że Uragwaj oddawna już eksportuje wielkie ilości mrożonego mięsa do Anglii i innych krajów europejskich.

Dziecko zakłute przez koguta. W Gracu zostawili rodzice Praegetner 17 miesięczne dziecko samo w domu, a sami poszli pracować w pole. Znajdujący się na dworze kogut tak pokaleczył dzióbem tył głowy dziecka, że to wkrótce z tych ran zmarło.

Żydzi w Palestynie. Pisma żydowskie donoszą, że wskutek wstawienia się wielkiego rabina Turcyi, Haima Nahuma, otrzymał nowomianowany basza w Jerozolimie telegraficzne polecenie od rządu tureckiego, aby żydom, którzy są poddanymi tureckimi, nie robiono odtąd trudności przy nabywaniu w Palestynie ziemi — oraz, aby starał się energicznie o obronę kolonij żydowskich w Galilei przed napadami Beduinów.

Nowy basza odwiedził też syoński bank, istniejący w Jerozolimie pod nazwą »Anglo-Palestine-Company« i okazał żywe zainteresowanie dla jego działalności. Ludność żydowska w Palestynie widzi w tem zaczątki większej życzliwości rządu tureckiego dla żydów.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor X. Marceli Dziurzyński.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem L. R. Dobrzańskiego.